
Kaukaz

Wojciech Górecki

🏰 Gruzja nowelizuje Konstytucję

15 października ubiegłego roku parlament Gruzji miażdżącą większością głosów przyjął poprawki do Konstytucji ograniczające władzę prezydenta na korzyść premiera i parlamentu. Nowelizacja, uwzględniająca zalecenia Komisji Weneckiej Rady Europy, ma wchodzić w życie etapami – większość zapisów zacznie obowiązywać dopiero po zaprzysiężeniu nowego prezydenta po wyborach w 2013 roku. Fakt ten, w połączeniu z ekspresowym tempem pracy nad nowelą (konsultacje społeczne przypadły na okres wakacyjny, między pierwszym a ostatnim czytaniem upływały zaledwie trzy tygodnie), interpretowany jest przez opozycję jako próba zagwarantowania sobie przez Micheila Saakaszwilego pozostania u władzy także po zakończeniu obecnej – drugiej i ostatniej – kadencji prezydenckiej. W przypadku, gdyby najbliższe wybory parlamentarne, zaplanowane na rok 2012, ponownie wygrał Zjednoczony Ruch Narodowy, Saakaszwili nadal będzie rządził Gruzją – tym razem jako premier. Złośliwi nazywają ten wariant putinizacją Gruzji, ale na dłuższą metę nowela stwarza nadzieję na stabilny układ pomiędzy najważniejszymi organami władzy i stanowi zabezpieczenie przed autorytarnymi ambicjami następnych prezydentów.

🏰 Rosja wycofała wojska z Perewi

18 października ubiegłego roku rosyjscy wojskowi wycofali się z gruzińskiej wsi Perewi, położonej tuż przy granicy z Osetią Południową (od strony zachodniej). Było to ostatnie zajmowane przez nich miejsce znajdujące się poza granicami administracyjnymi dawnej Osetii Południowej oraz

Abchazji. Moskwa utrzymuje, że wypełniła tym samym postanowienia zawarte w porozumieniu Miedwiediew-Sarkozy, kończącym wojnę rosyjsko-gruzińską w sierpniu 2008 roku.

Rosjanie cały czas stacjonują w samej Osetii Południowej i Abchazji, między innymi w Achalgori i Wąwozie Kodorskim, które przed 8 sierpnia 2008 roku kontrolowali Gruzini (podczas gdy porozumienie zakładało wycofanie się obu stron z pozycji zajętych po rozpoczęciu wojny). Moskwa – uważająca separatystyczne republiki za niepodległe państwa (podobnego zdania jest Nikaragua, Wenezuela i Nauru) – tłumaczy ten stan rzeczy odrębnymi umowami zawartymi z Cchinwali i Suchumi. Tbilisi mówi o okupacji jednej piątej kraju.

W listopadzie ubiegłego roku byłem w Perewi z obserwatorami z Unii Europejskiej. Spotkaliśmy Gruzinów mieszkających po stronie osetyjskiej. Mówili, że nie mają środków do życia i nie dociera do nich żadna pomoc. Nie wiedzą, jak przetrwają zimą.

🏰 **Atak na parlament Czechenii**

19 października ubiegłego roku na teren zespołu budynków rządowych w Groznych wtargnęło kilku uzbrojonych bojowników, którzy podjęli próbę ataku na czecheński parlament. Zabili trzy osoby, a kilkanaście ranili (zginęli też wszyscy napastnicy).

Spektakularny charakter zamachu wskazuje, że jego głównym celem był efekt propagandowy – demonstracja, że zbrojne podziemie wciąż dysponuje znacznym potencjałem i jest w stanie atakować nawet najlepiej strzeżone obiekty (w Groznych przebywał w tym dniu minister spraw wewnętrznych Rosji Raszyd Nurgalijew). Zamach miał prawdopodobnie związek z niedawnym rozłamem wśród bojowników i walką o przywództwo pomiędzy Dokku Umarowem a Husejnem Gakajewem.

🏰 **Wybory parlamentarne w Azerbejdżanie**

Wybory parlamentarne w Azerbejdżanie (7 listopada ubiegłego roku) przyniosły klęskę opozycji, która nie zdobyła ani jednego mandatu i po raz pierwszy od 1991 roku znalazła się poza Milli Medżlisem. Rządząca Partia Nowego Azerbejdżanu zwiększyła liczbę mandatów z 64 do 71 (na 125 miejsc). Pozostałe mandaty przypadły kandydatom niezależnym – w większości reprezentującym obóz władzy (ale nienależącym formalnie do PNA) – oraz małym ugrupowaniom, które w praktyce również są prorządowe (tak zwana miękka opozycja). Taki wynik oznacza, że rola parlamentu redukuje się do formalnego zatwierdzania postanowień prezydenta i rządu.

Baku demonstruje, że nie zależy mu na wdrażaniu standardów przyjętych na Zachodzie – na przykład w marcu 2009 roku zniesiono ograniczenia w liczbie kadencji sprawowanych przez prezydenta. Sytuacja ta stawia Zachód w trudnej sytuacji – Azerbejdżan uczestniczy w szeregu instytucji i programów odwołujących się do demokracji (Rada Europy, Partnerstwo Wschodnie), ale Bruksela nie ma instrumentów pozwalających wpływać na sytuację w tym kraju. Strategiczną przyczyną zainteresowania Azerbejdżanem są kwestie energetyczne, można zatem oczekiwać, że zachodnie instytucje i stolice przestaną z czasem podnosić kwestie związane z demokracją, prawami człowieka itp., co sprawi z kolei, że utracą wiarygodność w oczach tej części społeczeństwa, która identyfikuje się z wartościami europejskimi.

Pozytywnym sygnałem jest natomiast uwolnienie 18 listopada ubiegłego roku (warunkowe, po odbyciu połowy kary) dwóch młodych opozycjonistów i popularnych blogerów, Emina Millego i Adnana Hadżizadego, skazanych rok wcześniej odpowiednio na 2,5 roku oraz 2 lata więzienia za „chuligaństwo”

i uznanych przez społeczność międzynarodową za więźniów sumienia.

Gruzja monitoruje przygotowania olimpijskie

25 listopada ubiegłego roku parlament Gruzji powołał specjalną komisję, której zadaniem jest monitorowanie przygotowań do zimowej olimpiady w Soczi w 2014 roku. Celem Tbilisi jest udowodnienie, że Rosja łamie zapisy Karty Olimpijskiej, a w konsekwencji – jak się wydaje – doprowadzenie do bojkotu igrzysk.

Strona gruzińska zwraca uwagę, że Rosja wykorzystuje do olimpijskich przygotowań teren separatystycznej Abchazji, między innymi sprowadzając stamtąd materiały budowlane (niewykluczone ponadto, że część turystów zatrzyma się w abchaskich hotelach). Tbilisi sygnalizuje też, że budowa niektórych obiektów i tras naruszy równowagę ekologiczną tego zakątka Kaukazu oraz że część zawodów odbędzie się na Krasnej Polanie – w miejscu, gdzie Rosja odniosła w 1864 roku ostateczne zwycięstwo nad ludami czerkieskimi po wieloletniej wojnie kaukaskiej (2 maja 2014 roku przypadnie sto pięćdziesiąta rocznica klęski górali).

Powołanie komisji wpisuje się w obserwowaną od kilku miesięcy aktywizację polityki Gruzji wobec Kaukazu Północnego. Niezależnie od zerwanych stosunków dyplomatycznych z Moskwą, Tbilisi stara się pokazać, że region ten uważa za bliski i chce rozwijać z nim różnego rodzaju kontakty, od kulturalnych do politycznych. Służy temu między innymi zniesienie obowiązku wizowego dla mieszkańców Kaukazu oraz uruchomienie rosyjskojęzycznego kanału telewizyjnego Pierwyj Kawkazskij. Niewykluczone, że Tbilisi formalnie uzna, iż w XIX wieku doszło w carskiej Rosji do ludobójstwa Czerkiesów – od lat domaga się tego czerkieska diaspora na Zachodzie.